Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 184 Marek (półrocznie 92 Marek), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 5 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 15. Kraków, dnia 10 kwietnia 1921 roku. Rok XXII.

Piastowcy zaprzepaszczają reformę rolną!

Podczas kampanii wyborczej w. r. 1918 piastowcy obiecywali wyborcom przeprowadzenie radykalnej reformy rolnej, jeżeli tylko ich wybiorą do Sejmu. I rzeczywiście piastowcy dostali się w pokaźnej liczbie do sejmu, na czele ministerstwa rolnictwa i głównego urzędu ziemskiego stanęli piastowcy, a nawet na czele rady ministrów stoi wódz piastowców. Zbliżają się nowe wybory sejmowe i wyborcy zapytują się słusznie, gdzież jest ta obiecana ziemia?! Piastowcy wyczuwają to niezadowolenie na wsi i starają się wykazać, że „dużo zrobili“ w sprawie reformy rolnej. Mianowicie w krakowskim „Gońcu“ w niedzielnym artykule: „Co zrobiono dotąd w sprawie reformy rolnej?“ czytamy dosłownie: „W Małopolsce parcelacyę prowadzą towarzystwa **prywatne**, pozostające pod kontrolą (?) głównego urzędu ziemskiego. W ubiegłym roku towarzystwa te rozparcelowały z górą 20.000 morgów, a w tym roku zaczęły już parcelacyę 65.000 morgów“.

A więc reformę rolną puszczono na pasek towarzystwom **prywatnym.** Pocóż zatem utworzono powiatowe i okręgowe urzędy ziemskie i opłaca się tysiące nowych urzędników, kiedy tak pilnie pracują towarzystwa prywatne?! Niestety piastowy dziennik nie podaje **wysokości ceny,** jaką za ziemię płacą chłopi tym towarzystwom. Zewsząd dochodzą gorzkie żale chłopów na dziką parcelacyę, przy której grunta po lichwiarskich cenach mogą nabyć tylko paskarze wsiowi, podczas gdy bezrolni, małorolni i inwalidzi nietylko, że nie są w stanie kupić morgi gruntu, lecz często są wyrzucani z dzierżawionego gruntu, wykupionego przez kmiecia. Dzika parcelacya przybrała wprost skandaliczne rozmiary, a okręgowy urząd ziemski w Krakowie nietylko że jej nie przeciwdziała, lecz właśnie sam wzywa obszarników do rozpoczęcia dzikiej parcelacyi. Piastowcy w interesie bogatych kmieci tolerują tę dziką parcelacyę i zaprzepaszczają zupełnie interes bezrolnych i małorolnych, a chronią interesy różnych spekulacyjnych banków. Wprost skandaliczną jest sprawa zaprzepaszczenia olbrzymich dóbr zdebnickich, które jako własność członka austryackiej rodziny cesarskiej powinny były w myśl traktatu pokojowego przejść **bezpłatnie** na własność państwa polskiego. Tymczasem dobra te kupił bank lwowski za protekcyą piastowców, którzy wykiwali równocześnie i skarb państwa polskiego i okolicznych włościan. Gdy sprawa ta przyszła pod obrady komisyi sejmowej, piastowcy z dr. Bardlem na czele stanęli w obronie banku. — Widocznie nie zadarmo! Podobnie jest z dobrami „arcyksięcia“ Stefana w okręgu żywieckim, w których wprost skandaliczny sposób gospodarzą różne kreatury piastowskie z 20 kilkuletnim synem posła Bardla na czele! Byleby interes szedł. Przy wyborach myślą znowu oblagować wyborców i obiecywać znowu ziemię, niczem gruszki na wierzbie.

Sprawa przeprowadzenia reformy rolnej znalazła się w krytycznem stadyum z powodu paskarskiej polityki piastowców, którzy ceny zboża i innych płodów rolniczych wyśrubowali do horendalnej wysokości tak, że dziś tańszy jest zamorski ryż od naszej kaszy! Rezultaty tego są bardzo przykre nietylko dla konsumentów, ale także dla masy bezrolnej i małorolnej, która chce nabyć grunta z reformy rolnej. Albowiem **ze wzrostem cen zboża idzie w parze wzrost ceny ziemi!** Jeżeli cetnar zboża kosztuje kilka tysięcy marek, to obszarnicy żądają za morgę kilkadziesiąt tysięcy marek i tę cenę dostają z łatwością od bogaczy wsiowych. Małorolny zaś i bezrolny, nie mając skrzyń z markami, nie może kupić ziemi. Olbrzymia cena ziemi wskutek lichwy zbożowej jest główną przyczyną smutnego faktu, że reforma rolna ani o krok naprzód nie ruszyła. Trzeba bowiem uruchomić bank rolny, który musiałby mieć do dyspozycyi conajmniej kilkadziesiąt miliardów marek, a tych nie ma. Piastowcy bojąc się klęski przy nowych wyborach sejmowych obalają ministra skarbu za to, że z próżnego nie naleje i nie ma pieniędzy na reformę rolną. Gdybyśmy dziś mieli ceny zboża z roku 1918, a tem samem ceny ziemi, tobyśmy odpowiednie fundusze znaleźli. Drukować zaś kilkadziesiąt miliardów marek nie można, gdyż wartość marki tak spadnie, że obszarnicy za morgę ziemi żądaliby kilkaset tysięcy marek i znowu w nieskończoność trzebaby drukować setki miliardów marek. Tak to piastowcy zaprzepaścili reformę rolną i skóra na nich cierpnie, gdyż zbliżją się wybory. Toteż prezydent ministrów Witos zamiast zajmować się sprawami państwowemi siedzi jak agent handlowy w pociągu lub w automobilu i jeździ ze zjazdu (we Lwowie) na zjazd (w Krakowie) z powiatu do powiatu i obiecuje gruszki na wierzbie. Słusznie mu w Wadowicach powiedziano, że ludności nie potrzeba jego osoby, lecz chleba, ziemniaków i węgla! Konsumenci krzyczą: daj jeść, chłopi: daj ziemi! — państwowy interes mówi: broń Śląska Górnego, a tymczasem prezydent ministrów jeździ, agituje i liczy dyety. Jazdy te mogą państwo doprowadzić do katastrofy. Nie dopuścimy do powstania nowego przysłowia: Polska wyszła tak na podróżach Witosa, jak Zabłocki na mydle!

Bezrolni i małorolni, którym podczas podróży agitacyjnych Witos rzuca piaskiem w oczy, powinni organizować się razem z robotnikami i przy wyborach dać odprawę tym demagogom piastowym, co im zamiast ziemi dają gruszki na wierzbie!

Bezrolny.

W przededniu ciężkich walk ekonomicznych

W czasie wojny członkowie związków zawodowych nauczyli się łatwo zdobywać podwyżkę płac, gdyż fabrykanci wobec szalonego spadku waluty i wzrostu cen towarów każdą podwyżkę płac przerzucali na konsumentów, podwyższając przytem wielokrotnie swoje zyski. Obecnie jesteśmy świadkami faktów, które wskazują, że w najbliższym czasie czeka nas ciężka walka o utrzymanie dotychczasowych płac oraz pomocy aprowizacyjnej. W przemyśle naftowym i węglowym przedsiębiorcy wypowiedzieli umowy cennikowe, w wielu przedsiębiorstwach metalowych nastąpiły wydalania robotników, przedsiębiorcy chcą obalić instytucyę mężów zaufania, we Lwowie zlokautowano stolarzy, w Krakowie mieliśmy dwutygodniowy strejk krawców — widzimy więc, że przedsiębiorcy próbują złamać robotników i narzucić im swoje widzimisię. Dlatego też ogół robotników, zorganizowanych zawodowo, musi zwrócić baczną uwagę na te zapędy przedsiębiorców i przygotować się do walki. W chwili takiej nie powinno być ani jednego robotnika, ani jednej robotnicy poza organizacyą zawodową. Nie wolno żałować kilkanaście marek na wkładkę do organizacyi zawodowej, gdy chodzi o utrzymanie płac i prawa robotnicze. Największą bronią klasy pracującej jest jej solidarność. Nie dajmy rozbijać ruchu robotniczego. Biedna robotnica w małej mieścinie boi się należeć do organizacyi robotniczej, bo ksiądz ją straszy, że socyaliści w Boga nie wierzą, patryotyczny robotnik, otumaniony przez enperowców, boi się „nienarodowych“ socyalistów, wreszcie przychodzi komunista do radykalnych robotników, oburzonych na paskarzy i reakcyonistów politycznych, i podburza ich przeciwko PPS, że ona winna, że jest źle, bo nie robi rewolucyi i broni burżuazyi. Wskutek tego ruch robotniczy w Polsce jest rozbity na cztery części i nie może odgrywać takiej roli, jak jednolity, zwarty blok robotniczy. Dlatego też w tej poważnej chwili musimy zaapelować do masy robotniczej, by nie szła na lep demagogów klerykalnych, enperowych i komunistycznych, lecz stanęła solidarnie w zwartym szeregu pod wypróbowanym w walkach sztandarem PPS i klasowych związków zawodowych.

Czeka nas też ciężka walka o żywność. Rząd wprowadza wolny handel, rząd i przedsiębiorcy prywatni chcą wydać masy robotnicze na łup paskarzy. Dlatego musimy silnie stanąć w szeregach spółdzielni robotniczych i podnieść ich możność finansową przez podwyżkę udziałów. Widzimy, że związek konsumów robotniczych „Proletaryat“ od kilku miesięcy mimo braku chleba kontyngentowego w mieście, dzięki niestrudzonej pracy posła tow. dra Bobrowskiego, sprowadza zboże ze Wschodu i zaopatruje robotników regularnie w tani stosunkowo chleb.

Stoimy wreszcie przed wyborami sejmowymi. Bądźmy więc do tych walk tak przygotowani, abyśmy ją zakończyli zwycięstwem klasy pracującej. **Bezrolny.**

Przydział drzewa na odbudowę!

Najgorszą bolączką w sprawie odbudowy jest niezałatwiona dotąd sprawa przydziału drzewa. Jak w całej akcyi odbudowy, tak i tu panuje skandaliczny nieład i nieporządki. Albo drzewa niema, albo wydaje się chłopom asygnaty na drzewo, które... stoi na pniu, a chłop nie ma ani zaco drzewa spuścić, ani go przewieźć.

Może tym nieporządkom zaradzić choć trochę poniżej przytoczona ustawa sejmowa, z której najważniejsze wyjątki podajemy:

§ 1. W myśl art. 1 lit. a ustawy z dnia 28 lutego 1919 r. wydawane będzie drzewo budulcowe przedewszystkiem na odbudowę zniszczonych przez działania wojenne, a należących do drobnych rolników oraz drobnych posiadaczy miejskich domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych wraz z potrzebnemi ogrodzeniami; tudzież na odbudowę szkół, kościołów i budowli użyteczności publicznej, o ile odbudowa bez pomocy państwa nie mogłaby być dokonaną.

§ 2. Na cele wyszczególnione w § 1 wydawane będzie drzewo na rachunek Skarbu Państwa po cenach urzędowo ustanowionych z ilości drzewa, zajętego dla odbudowy, unormowanej rozporządzeniem Ministerstwa rolnictwa z 2-go września 1920 r. tym poszkodowanym, którzy jeszcze nie otrzymali w myśl art. 6 ustawy z 18 lipca 1919 r. finansowej pomocy państwowej.

Wartość wydanego na rachunek Skarbu Państwa drzewa budulcowego nie może w żadnym wypadku przekroczyć wysokości bezpośredniej rzeczowej szkody wojennej. W każdym razie wartość wydanego drzewa nie może przekroczyć kwoty 20.000 marek. (Kościoły mogą dostać więcej).

§ 3. W myśl art. 1 lit. b powołanej wyżej ustawy z 28 lutego 1919 r. wydawane będzie drzewo budulcowe w miarę posiadanych zapasów oraz stwierdzonej potrzeby także na inne cele, a mianowicie:

1) Na odbudowę zniszczonych przez działania wojenne domów i gospodarstw takich drobnych rolników i drobnych posiadaczy realności miejskich, którzy mogą się odbudować z własnych funduszów;

2) na odbudowę drobnych gospodarstw rolnych, spalonych wskutek elementarnej klęski pożarowej;

3) na budowę nowych osad, powstających przy wykonywaniu reformy agrarnej.

§ 4 Na te cele wydawane będzie drzewo za zapłatą.

§ 5. Na cele opałowe wydawane będzie drzewo w miarę posiadanych zapasów i to za zapłatą przy odbiorze po cenach urzędowo ustanowionych.

§ 7. Wydawane drzewo budulcowe i opałowe może być użyte tylko na cele wyznaczone i pod odpowiedzialnością karną nie może być na inne cele użyte, ani sprzedawane, ani wogóle odstąpione osobom trzecim.

§ 8. Rozdział drzewa budulcowego przeprowadzać mają państwowe biura odbudowy, opałowego Starostwa.

§ 11. Ceny drzewa budulcowego ustanawiane będą peryodycznie przez Ministra rolnictwa i dóbr państwowych w porozumieniu z Ministrem robót publicznych i skarbu.

Ceny drzewa opałowego ustanawiają Ministrowie rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Rozporządzenie to wchodzi w życie w dniu 10 marca.

Czas odnowić prenumeratę!

Wódka

Kronika świąteczna z dwóch tylko dni doniosła o 75 wypadkach w samej Warszawie z powodu przepicia się. Jeżeli ten odsetek zastosujemy do całej Polski, to w przeciągu dwóch dni schlało się w Polsce przeszło 2 tysiące ludzi aż do zbydlęcenia. Używam umyślnie tych grubiańskich wyrażeń, ażeby ten dobitniej określić ludzi, godność swą zatapiających w alkoholu.

Mówi się u nas, że książki są drogie i dlatego ich się nie kupuje. Pisma są drogie i dlatego się ich nie prenumeruje. To prawda, że wszystko to jest drogie, lecz najdroższa jest wódka. Kto upija się do nieprzytomności, ten przepija tysiące. Kto wogóle pije stale, ten przepija tysiące i dziesiątki tysięcy. Człowiek, który codziennie wypija 5 kieliszków wódki, a takich są dziesiątki tysięcy we wszystkich warstwach, a więc i wśród robotników, mógłby zamiast tej wódki stworzyć sobie w ciągu roku ładną biblioteczkę, mógłby prenumerować wszystkie pisma socyalistyczne w Polsce i pracując 8 godzin dziennie znalazłby czas na kształcenie i na pogłębianie świadomości swojej.

Odkąd ludzkość istnieje, zawsze ludzie pili. Ale pili podczas uroczystości, w święta, dla rozweselenia się, dla ożywienia tętna zabawy. Tylko oschły pedant albo fanatyk rzucać może pioruny na tych, co od czasu do czasu chcą sprawdzić, czy na dnie kieliszka nie spoczywa szczęście. Lecz stale i to do stanu utraty przytomności pili i piją ludzie, którzy chcą w sobie zadusić ludzką świadomość, iskrę inteligencyi, albo sumienie. Alkohol bowiem stale, codziennie, w wielkich ilościach używany jest obezwładniającą i przeklętą trucizną, sprowadzającą choroby, piętnującą cherlactwem dzieci pijaków, trucizna, która w dom, w rodzinę wprowadza piekło, w umysł rozstrój i zamęt, unieszczęśliwiając przytem kobietę związaną na całe życie z pijakiem.

Dlatego to socyalizm zawsze i stale zwalczał alkoholizm. Dlatego to socyaliści są zawsze za zakazem wyrabiania alkoholu.

Wrogiem socyalizmu jest ciemnota i alkohol. Robotnik, który nie uczy się, który nie wie, co zrobić z czasem, wróciwszy do domu po pracy, wciągnie się do stałego pijaństwa, staje się zwolna wrogiem proletaryatu, takim samym jak jakiś ks. Lutosławski lub Dmowski. Właśnie celem utrzymania jak najdłużej władzy propaguje burżuazya fabrykacyę alkoholu i szerzenie pijaństwa, woląc budować szynki i karczmy niż szkoły.

Organizacya PPS w Piotrkowie przeprowadziła niedawno uchwałę, iż każdy członek organizacyi, zarówno jak członkowie związków zawodowych, o ile nie umieją czytać i pisać, muszą nauczyć się tego pod groźbą wydalenia z organizacyi w określonym terminie. Jest to uchwała słuszna i doniosłego znaczenia, która powinna być naśladowana i wprowadzona w życie we wszystkich naszych organizacyach. Dodałbym jednak do niej rezolucyę, potępiającą pijaństwo i domagającą się od każdego świadomego socyalisty, ażeby wszędzie piętnował nadużycie wódki, tej przyjaciółki ciemnoty i wstecznictwa.

Pieniądze, milionami płynące na wódkę winni towarzysze świadomi obracać na kształcenie siebie i dzieci, na książki pisma i broszury, na ozdabianie i upiększanie mieszkań swoich i lokali organizacyjnych.

Wstyd ogarnia, gdy się wejdzie do lokalu robotniczego i w niejednym widzi się kupy śmieci, brud, gołe oplute ściany i podłogi. Pism, książek, gazet obrazów niema, jakby te lokale nie były kaplicami wielkiej świętej idei, lecz stajniami. To się powinno zmienić. Gdzie wchodzi socyalista, tam w ślad za nim powinno iść czystość ciała i myśli, światło wielkiej myśli, potrzeba piękna i wiedzy. Tych pragnień i potrzeb w człowieku wrogiem jest alkohol, wódka, jak wrogiem ich wśród proletaryatu i mas ludowych jest wstecznictwo. Dlatego hasło: „Precz z alkoholem!" należy wypisać na ścianach każdego lokalu robotniczego i wszędzie jak najprędzej wprowadzić w życie.

Zysław.

Z Wieliczki

Stosunki w Magistracie to obraz, na który nie każde miasteczko zdobyć się może, a jeszcze mniej spokojnie nań patrzeć. Posiedzenia Magistratu to arena, na której popisuje się p. burmistrz i p. wiceburmistrz bronią, której obaj używają z dużą wprawą, ale która zgoła nie przynosi pożytku naszemu biednemu miastu. Broń ta, to obrzucanie się stekiem prawd, które może dla zapaśników osobiście mają pewne znaczenie, ale nigdy dla dobra miasta. Aby sobie grunt przygotować zwołuje p. wiceburmistrz, znany powszechnie fachowiec od prawa, w obecności burmistrza posiedzenie Magistratu bez jego wiedzy, a burmistrz również. Pan wiceburmistrz jeździ powozami gminnymi w sprawach gminnych, o których p. burmistrz nie jest poinformowany. (Zwykle te podróże się nie udają, gdyż p. burmistrz na czas wyjazdu zabiera do siebie na prywatne mieszkanie powóz gminny, by p. wiceburmistrzowi oszczędzić fatygi). I tak na każdym kroku. Rada miejska z tych przyczyn nie jest w stanie nic działać — radni się wobec takich stosunków zniechęcają i rzecz jasna gospodarka gminna jest w opłakanym stanie. Nasi towarzysze wyciągną z tego odpowiednie wnioski — bo tak dalej być nie może. Wy się kłócie panowie — my musimy i będziemy pilnować interesów ogółu, przez który jesteśmy do Rady miejskiej powołani, a szkodników musimy tępić, a w odpowiedniej chwili unieszkodliwić. O cześć Wam, panowie!!

W najbliższych numerach „Prawa Ludu" zajmiemy się tymi „włodarzami" gminnymi.

ZE SALIN. Przedewszystkiem tą drogą musimy zapytać, zarząd żupy solnej w Wieliczce,

JAN HEMPEL

Spółdzielnie spożywców (kooperatywy) a Związki zawodowe

I.

1. Czemu służy Związek Zawodowy?

Na zapytanie, co skłoniło każdego z nas do wpisania się do Związku Zawodowego, odpowiadamy zwykle: — chęć poprawienia swego bytu przez otrzymanie lepszego zarobku. Niektórzy — głębiej myślący — odpowiedzą także, że zapisali się do Związku, bo tak wymaga solidarność robotnicza; jeszcze inni wyrażą się, że wstępując do Związku chcieli stanąć w szeregach wielkiej armii robotniczej, walczącej o nowy ład społeczny. Niewątpliwie jednak najwięcej jest takich, którzy zapisują się poprostu dla poprawy bytu.

I rzeczywiście — dzięki Związkowi osiągają zarobki znacznie lepsze, niż mieli poprzednio.

A dzieje się to w sposób bardzo prosty i dla każdego odrazu widoczny. — Jeśli o warunki płacy umawia się z przedsiębiorcą każdy robotnik oddzielnie to przedsiębiorca może przyjmować tylko tych, którzy zgodzą się pracować najtaniej, może przebierać między robotnikami i w ten sposób obniżać płacę, wywołując między nimi spółzawodnictwo. Natomiast w zupełnie odmiennych warunkach znajduje się ten przedsiębiorca, gdy układa się z nim nie każdy robotnik oddzielnie, lecz wszyscy razem przez wybranych przedstawicieli. A dzieje się tak wówczas, kiedy w imieniu wszystkich występuje wobec przedsiębiorcy Związek Zawodowy.

Gdzie niema Związku Zawodowego, tam robotnicy spółzawodniczą pomiędzy sobą i na tem korzysta przedsiębiorca; dzięki Związkowi zaś spółzawodnictwo pomiędzy robotnikami zostało usunięte i kapitaliście może teraz przeciwstawić się duża i silna organizacya robotnicza.

Związki zawodowe w ostatnich czasach doszły do znaczenia ogromnego. Potęga ich w niektórych krajach tak wzrosła, że niejednokrotnie nie im dyktują warunki płacy, lecz one same dyktują warunki przedsiębiorcom, którzy nie mają siły oprzeć się.

2. Czy sam Związek Zawodowy może podnieść dobrobyt robotnika?

Skoro Związki doszły do takiej potęgi, że przedsiębiorca musi zapłacić robotnikowi tyle, ile robotnik zażąda, — a tak już jest u nas w niektórych zawodach — to wydawaćby się mogło, że cała sprawa powinnaby być już rozwiązana i robotnik zgoła nie powinien być wyzyskiwany. Tak byłoby rzeczywiście, gdyby bieda robotnika pochodziła tylko stąd, że przedsiębiorca płaci mu za robotę mniej, niż ona warta jest na rynku, to jest, gdyby bieda robotnika pochodziła tylko stąd, że przedsiębiorca mu nie dopłaca.

Powtarzam — gdyby tak było naprawdę, to sprawa dobrobytu robotników byłaby dzisiaj już niemal rozwiązana.

Niestety — tak nie jest, dobrobyt nasz bowiem zależny jest nietylko od tego, ile pieniędzy otrzymujemy, lecz także od tego, co za pieniądze kupić możemy. Cóż mi z tego przyjdzie, choćbym dostał do ręki mnóstwo pieniędzy, jeśli za pieniądze te nie będę mógł kupić dostatecznej dla mnie i dla mojej rodziny ilości jadła, odzieży, książek, sprzętów domowych itd.? Słowem — co przyjdzie mi z podwyżki wywalczonej przez Związek Zawodowy, gdy jednocześnie drożyzna wzrośnie jeszcze szybciej niż moje zarobki?

Jeśli przyjrzymy się życiu społecznemu, to łacno zobaczymy, że zarobki podnoszą się wraz z drożyzną, a drożyzna razem z zarobkami i ostatecznie wygląda tak, jakby walka prowadzona przez Związki Zawodowe była bezcelowa.

Takie jednak osądzenie działalności Związków Zawodowych byłoby całkiem niesłuszne. Związki i prowadzona przez nie walka o zarobki są konieczne, jeno trzeba zdać sobie sprawę z tego, co Związki mogą zrobić, czemu zaś nie podołają.

* * *

Robotnik jest wytwórcą, ponieważ wytwarza, wyrabia różne rzeczy ludziom potrzebne. I jako wytwórca, sprzedający swoją pracę, robotnik zorganizował się w Związku Zawodowym, aby skutecznie przeciwstawić się wyzyskowi ze strony kapitału.

Ale jednocześnie ten sam robotnik musi codziennie kupować najrozmaitsze niezbędne mu przedmioty; przyczem kupuje je nie dla odsprzedania komuś innemu, lecz na użytek własny. Wszystkie te przedmioty, codziennej potrzeby

co się stało z protokołami p. sztygara Greniucha Józefa, za podrobienie kartek aprowizacyjnych oraz za namowę funkcyonaryusza na Turówce do wydania im cukru ponad kontyngent? Czyżby protekcya radców namiestnictwa była silniejszą niż sprawiedliwość? Sądzimy, że ta sprawa zostanie rychło ostatecznie załatwioną, a urzędnik, który demoralizuje swych podwładnych natychmiast usunięty.

Czerwony Górnik.

Z KRAJU

ŻYWIEC. Paskarskie praktyki. Przed 3 tygodniami wydało tutejsze starostwo cennik, regulujący ceny artykułów pierwszej potrzeby. Cennik opatrzony podpisem i pieczęcią rozlepiano na murach naszego miasta. zdawało się więc, iż po tylu latach wojny teraz nareszcie będziemy mieli istny raj. Oczekiwania wszystkich jednak zawiodły. Skończyło się na rozlepieniu. — W pierwszej linii musimy się zająć milionerami masarzami i rzeźnikami, którzy twierdzą, że zawsze tracą i muszą z własnej kieszeni dokładać.

Przed kilku dniami przeprowadziły tutejsze władze rewizyę (tam gdzie się im podobało) i tylko u jednego masarza znaleziono słoniny nie dużo, bo tylko za 6 milionów marek. Słonina ta była przeznaczona na wywóz. Pytamy się dlaczego władze magazynowanego towaru nie skonfiskowały? Co ma to urząd walki z lichwą, który sobie siedzi spokojnie w Białej. Pytamy się dlaczego od 3 tygodni nie można dostać mięsa ani kawałeczka tłuszczu. Giń z głodu robotniku i urzędniku, bo masz za sobą „opiekuńczą" władzę i całe sfory milionerów paskarzy. Pytamy się, co się dzieje z bydłem i świniami, zakupowanemi na targach żywieckich, gdzie się podziewa nierogacizna, która tu przychodzi wagonami z innych powiatów? Pytamy się jeszcze raz? Cóż na to komisarz rządowy miasta Żywca i p. sędzia B., referent gospodarczy? Śmiało można powiedzieć, że nasze miasto jest najdroższe nie w całej Polsce, ale może w całej Europie. Paskarstwo kwitnie tu na wielką skalę jak również wywóz pieniędzy za granicę państwa, a władze śpią. O machinacyach „Siejby" Związku kupców, „królu skórzanym Goldbergerze i o „końskich ogonach" w następnej korespondencyi.

GMINA KRZYWACZKA. Wybory do rady gminnej 12 października z. r. dały rezultat nie po myśli ks. Nowaka, którego tylko dwaj zwolennicy weszli do rady, więc zrobiono protest i namiestnictwo poleciło przesłuchać strony, poczem wybory zostały zatwierdzone i starostwo poleciło nowej radzie przeprowadzić wybory zwierzchności gminnej. Tu znowu ks. Nowak wystąpił z zarzutem pokrewieństwa, lecz starostwo nie miało możności zakwestyonować wyborów, więc poczciwy duszpasterz zrobił doniesienie do prokuratoryi państwa, oskarżając swych parafian o zbrodnie, przez co naraża około dwudziestu ludzi na łażenie po sądach i prawi kazania o socyalistach, podczas których ludzie śmieją się z naiwności rozpolitykowanego klechy.

Ks. Nowak bardzo chętnie występuje ze skargami do sądu i niedawno wpakował biednego inwalidę na 7 dni do aresztu za to, że zabrał zeschłe gałązki z pod księżych drzew. A modli się ksiądz z nami: „Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom". — Lecz i po śmierci nie chciał odpuścić winy biedakowi z gminy Benczarka, co zmarł w nędzy, poprostu z głodu, kazał go pochować w nocy za cmentarzem, twierdząc, że zmarły nie był u spowiedzi. Po co się modlić za taką duszę, za którą nikt nie zapłaci?

Bednarza upominającego się o zapłatę za robotę ks. Nowak obił tak dotkliwie, że biedak kulał i siąść nie mógł kilka tygodni, a do sądu iść nie chciał, by parafii wstydu nie robić za ks. zbereźnika.

Ksiądz Nowak broni starego wójta. To nic dziwnego! Broni swój swego!

Gdzie wozy? Po austryackich taborach pozostały u nas wozy, które wójt sprzedał. Śledztwo w tej sprawie umorzono, bo wójt tak te wozy smarował, że odjechały nie skrzypiąc, a ks. Nowak wójta broni!

robotnik zużywa, czyli spożywa. — Wynika z tego, że jest on nietylko **wytwórcą**, lecz również **spożywcą**.

W Związku Zawodowym robotnik zorganizował się wyłącznie jako wytwórca, sprzedający swoją pracę. Ale oto widzieliśmy, że przy wzroście drożyzny, Związek Zawodowy niewiele pomóc mu może, ponieważ ten sam robotnik jako spożywca — czyli kupując przedmioty codziennej potrzeby — musi natychmiast oddać kapitałowi to, co jako najemnik-wytwórca wywalczył przez Związek Zawodowy.

Widzimy więc, że robotnik wyzyskiwany jest nietylko najemnik-wytwórca, lecz również, jako spożywca. Gdy robotnik organizuje się wyłącznie jako wytwórca, kapitał natychmiast odbija sobie swoją stratę z drugiej strony. — Dostaniesz, robotniku, większy zarobek, ale oddasz mi go, ponieważ jednocześnie podniosę cenę wszystkiego, bez czego obejść się nie możesz, — tak powiada kapitał a pewny siebie znowu zgarnia zyski, a robotnik głoduje, pomimo zarobków znacznie podwyższonych.

Czy niema na to rady? Czyż robotnik nie może nic uczynić, aby przeciwstawić się podwójnemu wyzyskowi?

A gdybyśmy tak spróbowali zastosować z drugiej strony tan sam sposób postępowania, który okazał się tak skuteczny, gdy podjęliśmy walkę o zarobki? — Słowem, czy nie należałoby spróbować zorganizować się również jako spożywcy, aby i z tej strony zwartą gromadą przeciwstawić się kapitałowi, jadobnie, jak czynimy to w walce o zarobki? (C. d. n.)

Zgromadzenia

POSEŁ TOW. DR BOBROWSKI PRZED WYBORCAMI. Dnia 3 kwietnia 1921 odbyło się w **Bochni** w sali kinoteatru zgromadzenie sprawozdawcze posła tow. dr Bobrowskiego.

Zagaił tow. Mazur, przewodniczył tow. Reguła. Poseł tow. dr Bobrowski w przeszło półtoragodzinnym referacie omówił znaczenie zawarcia pokoju z Rosyą, podkreślając rolę jaką odegrała P. P. S., wysyłając do rządu tow. Daszyńskiego. Następnie szeroko omówił znaczenie uchwalenia konstytucyi 17 marca i scharakteryzował złe i dobre strony tejże, oraz krytykował niezdecydowane stanowisko menera chłopskiego Witosa, który aż do trzeciego głosowania nie zaznaczył jasno swego stanowiska. Tu poseł tow. dr Bobrowski wykazał, jak ujemnie cała debata nad konstytucyą, prowadzona w duchu reakcyjnym, wpłynęła na wynik plebiscytu na Górnym Śląsku, dalej omówił znaczenie dla Polski Górnego Śląska. Wkońcu omówił szeroko obecne zadania klasy pracującej. Przedewszystkiem musimy budować silną organizacyę zawodową, polityczną i współdzielczą. Robotnik sam musi się kształcić, musi zgodnie i solidarnie występować w każdej akcyi politycznej i ekonomicznej, bo tylko zgodą i jednością może zdobyć sobie lepszą przyszłość. Wreszcie w krótkich słowach wykazał doniosłość uchwalonej ustawy inwalidzkiej, która bodaj w skromnych zarysach zabezpiecza byt nieszczęśliwych inwalidów, wdów i sierót po poległych.

Tow. Mazur w krótkim referacie wskazał na walkę bezrolnych i małorolnych chłopów na wsi z bogatymi kmieciami. Chłop dwumorgowy czy nawet trzechmorgowy nie różni się niczem od robotnika w mieście, tak samo jest przez chłopa bogatego paskarza obdzieranym i musi z nim prowadzić walkę wspólnie z robotnikiem. Tu robotnik ma tę ważną misyę do spełnienia, aby pójść na wieś do tego biednego proletaryusza wiejskiego, podać mu bratnią dłoń, zorganizować go i wspólnie razem walczyć przeciwko wszystkim wyzyskiwaczom miejskim i wiejskim.

Tow. Reguła zamykając zgromadzenie zaznacza, że praca się zaczęła. Reakcya podnosi głowę i klasie robotniczej nie wolno siedzieć ze założonemi rękami i czekać na zbawców, nie wiedzieć jakich.

Okrzykiem na cześć P. P. S. i posłów P. P. S. zakończył to imponujące zgromadzenie.

Popołudniu o godzinie 3 w domu robotniczym odbyła się konferencya, na której omawiano sprawy organizacyjne. Towarzysze bocheńscy wykazali, że Bochnia mimo wciąż urządzonych misyj z biskupem Wałęgą na czele, była, jest i będzie czerwoną.

Cześć tow. górnikom z Bochni.

W PSARACH 20 marca b. r. odbyło się zgromadzenie, na którem referował tow. **Molenda** Kaz. w sprawie obecnej sytuacyi w kraju i gminie, omawiano o uchwaleniu ustawy konstytucyjnej, oraz zawarcie pokoju z bolszewikami. Omawiano sprawę inwalidów wojennych, którzy dzisiaj nie mają znikąd pomocy. Tow. inwalidzi postawili wniosek do tow. posłów P. S. S., aby się ci jaknajszczerzej ujęli za nimi, a to w sprawie nadawania koncesyi tak na trafiki, jak gospodniczo-szynkarskie. Na zgromadzeniu uchwalono jak jeden mąż wstąpić do organizacyi PPS. Zgromadzenie zakończono okrzykiem: Niech żyje prezydent Rzeczypospolitej polskiej Józef Piłsudski, niech żyje organizacya Polskiej Partyi Socyalistycznej!

W NIEDZIELISKACH w niedzielę 27 lutego odbyło się zgromadzenie, które zagaił tow. **Suknanowski**, udzielając głosu tow. **Ziarce**, który referował sprawę Górnego Śląska. Referent przedstawił również zaprzepaszczenie Śląska Cieszyńskiego na rzecz Czechów i zachęcił zebranych do składania ofiar na plebiscyt Górnośląski. Dalej referował o solidarności robotników i w jaki sposób reakcya stara się rozbijać Związki zawodowe, mówił wreszcie o militaryzacyi kolejowej, przedstawiając położenie kolejarzy w jakich warunkach obecnie żyją. Po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru zaczęli zgromadzeni składać datki na plebiscyt, których złożono 712 mk., a które przesyłamy na ręce dr Bobrowskiego.

POTOK. W dniu 23 lutego br. odbyło się zgromadzenie robotników kopalnianych, na którem przewodniczył tow. Franciszek **Bartuś**; sprawozdanie z konferencyi cennikowej referował tow. Jan **Wójtowicz**, który wykazał dobitnie zamach przedsiębiorców na organizacyę zawodową, jak również wzmożenie się reakcyi, która już z otwartą przyłbicą prowokuje robotników do walki. O punkta zasadnicze, a nie uznane przez przedsiębiorców robotnicy podejmują walkę i będą swoich praw bronić wszystkiemi siłami. Oburzenie wśród robotników ogromne, co dało się odczuć w przemówieniach kilkunastu towarzyszów, którzy sobie poprzysięgli, że od warunków, odrzuconych przed przedsiębiorców, nie ustąpią i wszystkiemi siłami będą walczyć, aby raz zdobytych praw nie dać sobie wydrzeć. Czas by był, aby ci panowie już przejrzeli na oczy i nie prowokowali robotników, bo robotnicy z pewnością obronią się przed każdym zamachem na swoją pracę. Organizacya w Potoku jest silna i sprężysta, dzięki wytężonej pracy wszystkich robotników, którzy widzą w niej swoje przyszłe zwycięstwo. Zgromadzenie zakończyło się odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Wacek.

Przegląd polityczny i społeczny

ZWOŁANIE SEJMU. RATYFIKACYA POKOJU. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Sejm zostanie zwołany na 14 kwietnia, a to z następującego powodu: Traktat ryski musi być ratyfikowany w 30 dni od daty podpisania traktatu.

Wymiana not ratyfikacyjnych musi nastąpić w Mińsku w 45 dni od daty podpisania traktatu.

Termin zwołania Sejmu na posiedzenie nadzwyczajne ustalony został na 14 kwietnia.

PO PLEBISCYCIE GÓRNOŚLĄSKIM. Międzysojusznicza komisya rządząca nie ogłosiła dotychczas urzędowego wyniku głosowania. Według informacyi z Opola, zestawienie to ukaże się w druku w przyszłym tygodniu. Tymczasem dokonywane są jeszcze poprawki w zestawieniach poszczególnych z uwzględnieniem rozstrzygnięcia co do głosów zakwestyonowanych oraz kontroli obliczeń.

CZĘŚCIOWY STREJK ROLNY. W powiatach grojeckim, komińckim, łukawskim i t. d. wybuchł strejk robotników rolnych. Obszarnicy starają się wyzyskać sytuacyę, usuwając przy pomocy policyi robotników z mieszkań. Wczoraj odbyło się zebranie delegatów powiatowych Związku robotników rolnych, na którem wyrażono głównemu zarządowi wotum zaufania i zaakceptowano jego stanowisko.

STECZKOWSKI NIE PODAŁ SIĘ DO DYMISYI. Prezydyum Rady ministrów komunikuje: Ponieważ niektóre organa prasy podały wiadomość, jakoby minister skarbu dr Steczkowski zgłosił dymisyę z zajmowanego stanowiska, zaznacza się, że wiadomość ta nie jest zgodna z prawdą.

STREJK GENERALNY GÓRNIKÓW ANGIELSKICH. Z Londynu donoszą: W nocy z dnia 1 na 2 bm. rozpoczął się strejk generalny górników angielskich. Rząd postanowił wydać odezwę, na wołającą do samopomocy społecznej. Maszyniści pozostali na stanowiskach, aby uchronić kopalnie od zatopienia. Konie kopalniane górnicy wywieźli na wierzch, z czego wnosić można, że

strejk potrwa dłużej. Górnicy domagają się podwyżki zarobków i socyalizacyi kopalń. Organizacye górników zwróciły się do związków kolejarzy i robotników transportowych o przystąpienie do strejku. Uchwały w tym kierunku ma powziąć w przyszłym tygodniu zjazd delegatów związków robotników transportowych i kolejowych. W razie strejku kolejowego rząd zaprowadzi komunikacyę motorową w celu zaopatrzenia ludności w żywność.

RUCH KOMUNISTYCZNY W NIEMCZECH. Z Berlina donoszą: Ruch komunistyczny wzmaga się w okręgu Eisleben. Postanowiono wysłać tam wojsko. W innych okręgach, zwłaszcza w zagłębiu Ruhr, powstanie słabnie. Z niemieckiej prowincyi pomorskiej donoszą, że zanosi się tam na strejk generalny robotników rolnych. Ruch ma na pozór podłoże ekonomiczne, istotnie jednak widoczne są wpływy komunistyczne. Komunistyczne powstanie w Niemczech środkowych zdaje się zostało uspokojone. Tak samo strejk generalny, który był proklamowany w poszczególnych miejscowościach, prawie nigdzie nie odniósł skutku.

dzieci, jadących do mężów i ojców, którzy zamieszkują Kanadę.

Wstęp do Kanady wzbroniony jest przybyszom starszym nad lat 15, którzy nie umieją czytać w żadnym języku. Z pod rygoru tego wyjęte są jedynie osoby, sprowadzone przez zamieszkałych na terytoryum Kanady obywateli lub rezydentów, a mianowicie ojciec lub dziadek sprowadzającego, mający więcej niż 55 lat, żona, matka, babka i niezamężna lub owdowiała siostra.

Ponadto podróż do Kanady z rodzinnego kraju odbywać musi emigrant nieprzerwanie, t. j. przybywać z kraju, którego jest poddanym, bezpośrednio.

Z tych warunków okazuje się, że nikt z Polski nie powinien emigrować do Kanady. Bo kto ma 400 dolarów czyli około 250 tysięcy marek, ten może sobie w Polsce fundować.

Awanturnicza wyprawa Karola Habsburga po koronę węgierską

W sobotę 26 marca o godz. 10 rano przybył niespodziewanie były cesarz Karol do Steinamanger na Węgrzech i zakwaterował się w pałacu biskupim.

W niedzielę wielkanocną popołudniu pojawił się były król Karol w Budapeszcie i przybył do naczelnika państwa Horthyego. Po krótkiej rozmowie były król stosownie do życzenia naczelnika państwa i przebywających w Budapeszcie przywódców stronnictw i członków rządu **opuścił stolicę.** Rząd węgierski wydał zarządzenia w celu ułatwienia powrotu byłego króla Karola do jednego z krajów neutralnych.

Karol jednak Węgier opuścić nie chce i pod pretekstem „choroby" przedłuża swój pobyt na Węgrzech oczekując uchwał zgromadzenia narodowego, które odbędzie posiedzenie we wtorek 5 kwietnia.

KOALICYA PRZECIW POWROTOWI HABSBURGA.

Konferencya ambasadorów koalicyi wystosowała do rządu węgierskiego notę stwierdzającą, **że powrót Habsburgów na tron zagraża podstawom pokoju i że nie może być uznany przez sprzymierzonych ani też tolerowany.** Mocarstwa sprzymierzone liczą na to, że rząd węgierski, uznając trudne położenie, jakieby spowodował powrót króla na tron węgierski, powziemie skuteczne zarządzenia, aby uniemożliwić tę próbę. Nawet chwilowe udanie się takiej próby miałoby zgubne skutki.

STANOWISKO POLSKI.

M. S. Z. polecił delegatowi swemu w Budapeszcie zwrócić uwagę rządu węgierskiego z całym naciskiem na konsekwencye polityczne, jakie pociągnąćby za sobą musiało pozostawienie króla Karola na terytoryum węgierskiem, oraz wyrazić uznanie rządowi węgierskiemu za stanowczość, z jaką w myśl intencyi mocarstw sprzymierzonych w momencie krytycznym usiłuje zabezpieczyć pokojowy rozwój stosunków.

* *

Telegramy doniosły o odwiedzinach byłego cesarza Karola w Budapeszcie. Było to publiczną tajemnicą, że Karol utrzymywał w Wiedniu i Budapeszcie swych agentów, którzy za ciężkie pieniądze pracowali dla „tronu habsburskiego". Reakcyoniści wszelkich odcieni, a przedewszystkiem **wiedeńscy klerykali robili nastrój monarchistyczny,** zaś biała gwardya krwawego Horthy'ego — wykonywała wszelkie gałgaństwa w imieniu króla Karola... No, i zachciało się Karolkowi tronu. Skoro mu już ludy „austryackie" dały kopniaka — chciał nawet zadowolić się małym tronem węgierskim, opuścił swoją wygodną siedzibę we Szwajcaryi i „odwiedził" swych przyjaciół węgierskich. Ale biedny Karolek sromotnie się zawiódł! „Jego" ludy nic o nim nie chcą słyszeć. Dosyć już mają krwawych rządów cesarskich. Darmozjady królewscy nie mają już miejsca wśród zawiedzionych ludów. Monarchizm zbankrutował.

Ale nie wolno się dziwić Karolowi i jego bandzie. Koniec monarchizmowi położyła zorganizowana klasa robotnicza, która teraz jest rozbita, rozdzielona na zwalczające się grupki. Wiedzą o tem tyrani monarchistyczni—i chcą z niemocy robotników skorzystać. Ale mimo wszystko lud instynktownie zwraca się przeciw gnębicielom.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby Karol i jego zwolennicy chcieli gwałtownie restytuować na Węgrzech monarchię, **wywołaliby wojnę domową tamże a klasa robotnicza na pewno wobec wspólnego niebezpieczeństwa — odzyskałaby rozdwojone siły.**

Obecni władcy węgierscy znają dokładnie nastrój w kraju i nie chcieli spróbować awantury monarchistycznej, odsyłają Karolka tam, skąd przybył. I uczynili dobrze. Trzeba sobie bowiem uświadomić, że proletaryat wiedeńsko-austryacki nie przyglądałby się się spokojnie usadowieniu Karola na Węgrzech. Kto wie, co z tej awantury mogłoby wyniknąć.

Pozatem Horthy musi liczyć się z państwami sąsiedniemi. Czecho-Słowaczyzna, Jugosławia i Polska stanowczo wypowiedziały się przeciwko Habsburgom. Mała ententa między innemi ma również na celu przeszkodzić ewentualnemu powrotowi Habsburgów.

Odnowiony monarchizm w środkowej Europie byłby początkiem najstraszniejszej reakcyi kapitalistycznej. Dlatego też klasa robotnicza wszystkich krajów musi być **na straży!!** Nie wolno nam dopuścić do odżycia zgnilizny cesarsko-królewskiej. W przeciwstawieniu do zachcianek monarchistycznych reakcyi europejskiej musimy dążyć do utworzenia jednej wielkiej europejskiej republiki socyalistycznej.

* *

AWANTURA EX-CESARZA SKOŃCZONA!

Ze Steinamanger donoszą: Karol odjechał we wtorek o godzinie 9 i pół przed południem do Szwajcaryi pociągiem dworskim, złożonym z trzech wagonów.

Pociąg specyalny z byłym królem Karolem przejechał o godzinie 4.45 przez stacyę Fehring. Węgierska eskorta pociągu pożegnała się na tej stacyi z byłym królem, poczem pociąg ruszył w dalszą drogę.

KRONIKA

DALSZA DEMOBILIZACYA. Biuro Prasowe M. S. Wojsk. komunikuje: W związku z oczekiwaną w najbliższym czasie ratyfikacyą traktatu pokojowego, oraz ukończeniem stanu wojny z Rosyą, minister spraw wojsk. uznał za możliwe urlopować bezterminowo nowe kategorye osób, pełniących służbę wojskową.

Bezterminowemu tedy urlopowaniu podlegają obecnie:

a) szeregowi (poborowi i ochotnicy) rocznika 1896 z wyjątkiem pełniących służbę w kawaleryi, artyleryi i pewnych specyalnych rodzajach broni na froncie;

b) z pośród urodzonych w r. 1897 i 1898 ci szeregowi, którzy do dnia 1 marca 1921 r. przesłużyli w szeregach 48 miesięcy i więcej, z tymi samymi jednak wyjątkami, co i pod a);

c) szeregowi, urodzeni w 1893 i starsi zatrzymani dotychczas w specyalnych formacyach frontowych;

d) wszyscy szeregowi roczników 1894, 1895 i 1896, którzy do dn. 1 marca 1921 r. przesłużyli w szeregach 48 miesięcy i więcej, a znajdują się na froncie.

Bezterminowemu urlopowaniu nie podlegają podoficerowie zawodowi, jak również ci z pośród szeregowych, którzy zgłoszą chęć pozostania nadal w wojsku w charakterze ochotników, aż do zupełnej demobilizacyi.

DLA EMIGRANTÓW DO KANADY. Urząd emigracyjny przy ministerstwie pracy i opieki społ. w Warszawie podaje do wiadomości emigrantów, udających się do Kanady, następujące informacye, otrzymane z konsulatu generalnego Rzeczypospolitej polskiej w Montrealu, zwracając uwagę emigrantom, że niezastosowanie się do wymaganych przez rząd kanadyjski przepisów naraża emigrantów na zwrot do kraju, połączony ze stratami pieniężnemi.

Każdy przybywający do Kanady robotnik wykwalifikowany lub niewykwalifikowany musi wykazać się posiadaniem 250 dolarów, oraz po 125 dolarów na każdego członka rodziny w wieku 5—18 lat, ponadto pieniądzmi na pokrycie podróży do miejsca przeznaczenia.

Rozporządzenie to nie dotyczy żon i małych

Adresy Centralnego Związku robotników drzewnych w Polsce z siedzibą w Krakowie

Zarząd Centralny: Kraków, Dunajewskiego 5, sekretarz Bolesław Jaroszewski.

Kraków, oddział I, Dunajewskiego 5. Popławski Roman, **Kraków,** oddział II, Krakowska 23, **Cieszyn,** Sitek Gustaw, Pastwiska 12, **Jazowsko,** Schmidt Stanisław, fabr. mebli giętych. **Rytro,** Kulig Franciszek, **Buczkowice,** Tarnawa Michał, **Jasienica,** König Jan, **Bielsk,** Radek Karol, pl. na Blichu 2, **Nowy Sącz,** Ślędź Andrzej, Powiatowa Kasa chorych, **Tarnów,** Cyganik Paweł, Dom robotniczy, **Lwów,** II oddział, Kotlarska 2, Poch Abraham, **Rzeszów,** Kruczek Jan, Bernardyńska, **Ustroń,** Kusiak Robert, piła Lowego, **Żywiec,** Serkowski Jan, Powiatowa Kasa chorych, **Wadowice,** Jabłoński Władysław, 3-go Maja 47, **Przemyśl,** Sidorski Jan, Jana górna 15. **Krechowice-Broszniew,** Steliński Józef, **Zakopane,** Rycker Stanisław, **Jarosław,** Leja Jan, Podgórze-Leżajska 879, **Krosno,** Taborski Rudolf. „Bepede", **Synowódzko Wyżne,** Rubisz Wacław. **Skole,** Demnia wyżna, Bandurowicz Jan, **Bolechów,** Suchan Józ., **Sosnowiec,** Gawron Ryszard, **Sucha,** Wróbel Jan, tartak, **Myszków,** Złotecki Władysław, **Limanowa,** Kidawski F., rafinerya. **Stryj,** Hoszowski Aric., Trybunalska 24, **Bińczyce,** Trznadel Mikołaj, **Turka** n/S, Humiński Stefan, **Jaśliska,** Wintonów W., **Borysław,** Haczkowski Karol, Dom ludowy.

Kraków. Wzywa się wszystkich robotników stolarskich, by omijali Kraków z powodu toczącej się akcyi cennikowej.

Bieńczyce. Robotnicy drzewni! Omijać fabrykę mechaniczno-stolarską firmy „Bieńczyce" z powodu nie dojścia do skutku umowy cennikowej.

Odpowiedzialny redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.